

6 III 1994 – 3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Dlaczego Bóg wyprowadza nas z niewoli?

Synowie Izraela szemrali: czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas nasze dzieci i bydło wydać na śmierć z pragnienia? (Wj 17,3)

1. Fiodor Dostojewski w książce *Wspomnienia z domu umarłych* przeprowadza wnikliwą analizę psychiki więźnia. Pragnienie wolności, świadomość nowego świata – zakodowana we wspomnieniach, może niestety ulec przyzwyczajeniom do więziennego regulaminu i rutynie niewolniczego życia. Człowiek może – według Dostojewskiego – przyzwyczać się i oswoić z domem umarłych, który Biblia nazywa domem niewoli.

2. Wystarczy sięgnąć do Starego Testamentu, aby odkryć, że prawda o wyjściu człowieka na wolność - a w historii Izraela znaczyło to „wyjść z Egiptu” – budziła jakby dwa przeciwstawne uczucia: radość i smutek, nadzieję i lęk. Radość, gdyż człowiek stawał się wolnym, smutek, gdyż na pustyni wiodącej do Ziemi Obiecanej brakowało pokarmu i napoju. Nadzieję, ponieważ fakt wyzwolenia pozwalał spoglądać z entuzjazmem w przyszłość; lęk, gdyż jedynie poczucie bezpieczeństwa mogli Izraelici otrzymać od Niewidzialnego i Nieuchwytnego Boga.

Pytanie: *Czy Pan jest rzeczywiście pośrodku nas, czy też nie?* zawiera problem nie tyle teoretyczny, co praktyczny. Czy mianowicie trud codziennego życia, w drodze przez pustynię, w ich psychice o wiele większy niż trud życia w niewoli – Bóg może przemienić w radość odzyskiwanej wolności?

Szemrania Izraelczyków są jakby przywoływaniem Boga, choć Biblia określa je mianem „wystawiania Boga na próbę” Być może człowiekowi potrzebne jest poczucie zagrożenia i lęk przed przyszłością, aby mógł wyraźnie zobaczyć jak bardzo Bóg potrzebny jest człowiekowi. On bowiem, jak czytamy dzisiaj w księdze Wyjścia, nie odmawia nam swoich darów, przez co pozwala poznać swoją moc i dobroć.

3. Ewangelia opowiada o spotkaniu Jezusa z Samarytanką przy studni Jakubowej. Nawiązuje się dialog – wręcz teologiczna dysputa: o oddawaniu czci Bogu w duchu i w prawdzie; o Mesjaszu, który ma przyjść, aby objawić wszystko. Wreszcie spotykamy się z symbolem wody i obietnicą Jezusa: „Každy, kto będzie pił wodę,

którą Ja dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda ta stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu”.

W pewnym momencie dialog przeobraża się w bardzo intymną rozmowę o życiu kobiety, o jego niespełnieniu związanym z grzechem. Jawi się w tej rozmowie Jezus objawiający swoją wszechwiedzę i wskazujący na siebie jako na Mesjasza, który przyszedł uszczęśliwić człowieka. Rozmowa o „żywej wodzie” nawiązuje w swojej symbolice do ludzkich tęsknot, do duchowej czystości oraz do Bożej ingerencji w dzieje zniewolonego człowieka. Przypomina, iż sami nie możemy się zbawić ani uszczęśliwić.

Niektóre systemy filozoficzno-religijne obiecywały człowiekowi szczęście, które on może dać sobie samemu, w oparciu o swój duchowy świat, swoje możliwości intelektualno-duchowe. Tymczasem wsłuchując się w dzisiejsze czytania, znajdziemy inne myślenie o człowieku i o Bogu. On jest tym, który przychodzi z zewnątrz, by dotknąć mnie swoją łaską, a mocą swoją wyzwolić z wszelkiego uwikłania i niewoli.

4. Zatrzymajmy się jeszcze przy końcowym fragmencie Ewangelii. Szczęśliwa kobieta zaniósła wieść swoim sąsiadom i znajomym o spotkanym Chrystusie. Jej doświadczenie-poczucie grzeszności, ale również szczęścia ze spotkania z Panem oraz związany z tym przekaz, stały się przyczyną i impulsem dla wiary innych Samarytan. Ona przyprowadziła ich do Chrystusa. Później jej doświadczenie stało się ich udziałem.

Obyśmy i my wraz z mieszkańcami Samarii pełni radości wyznali: *Prawdziwie jest On Zbawicielem Świata.*

ks. Waldemar Irek